

Churchill i Eden w Moskwie Narady brytyjsko-sowieckie

LONDYN, 10.X (R) — Radio brytyjskie podało wczoraj wieczorem wiadomość o przybyciu premiera Churchilla i ministra Edena do Moskwy.

Wraz z nimi przybyła misja brytyjska, składająca się z kilkudziesięciu rzeczoznawców w sprawach wojskowych, politycznych i gospodarczych.

wiekie doniosło, że do Moskwy przybyła delegacja brytyjska dla pertraktacji z rządem sowieckim. Misja brytyjska zamieszkała w gmachu poselstwa brytyjskiego w Moskwie.

Pierwszą wiadomość o rokowaniach sowiecko-brytyjskich podały źródła szwajcarskie w poniedziałkowej depeszy: BERN, 10.X (R) — Radio sowieckie.

Działania Armii Krajowej

LONDYN, 10.X (R) — Komunikat sztabu Naczelnego Wodza donosi, iż w okręgu radomsko-kieleckim Niemcy atakują oddziały Armii Krajowej i organizują łapanki w miastach.

W dniu 26 września w miejscowościach Radki i Krasów zabito 100 Niemców. Dnia 27 września odparto atak niemiecki w Zakrzyniu.

28 września Niemcy przeprowadzili łapanki w Ostrowcu, Skarżysku i Suchedniowie.

Potwierdza się wiadomość, że Niemcy wywieźli z Kiele 2 tysiące osób. Gestapo przeprowadza ewakuację z wielu wsi oraz rekwizycje.

LONDYN, 10.X (R) — Komunikat Polskiej Armii Krajowej z dnia 9 października donosi, że oddziały polskie prowadziły ożywioną

działalność w województwie krakowskim.

Dnia 24 września wykoleiły one pociąg w Ciężkowicach. 28 września zaatakowano więzienie, uwalniając osadzonych w areszcie Poleszaków. W nocy z dnia 25 na 26 września stoczona została walka

między oddziałami polskimi a grupą niemiecką. Niemcy podając tę wiadomość, nie ujawnili miejscowości tej walki. Według doniesień niemieckich, oddział polski został rozproszony. Radio niemieckie doniosło też o licznych aresztowaniach.

GŁOS Z WARSZAWY

M. p., 10 października.

(-el) Wszyscy żyjemy ustawicznie pod wrażeniem tragedii Warszawy. Wstuchujemy się w wieści bijące stamtąd „jak dzwon cmentarza”. Wstrząśnięci do głębi rozważamy raz po raz przyczyny, które doprowadziły do upadku bohaterkiej stolicy, i czekamy na szczegóły dotyczące losu Jej obrońców i ludności.

Z depesz i audycji radiowych dowiedzieliśmy się, że Niemcy przyznali żołdce walczącej Warszawy honorowe warunki kapitulacji. Pamiętamy, iż na początku walk naszej stolicy usiłowali przedstawić Armię Krajową jako „nieregularne bandy”, do których nie stosują się przepisy konwencji genewskiej. — Krwawy, bohaterski bój sprawił jednak, że nawet tak brutalny i bezwzględny nieprzyjaciel musiał zmienić stanowisko i uznać w obrońcach Warszawy nieugiętych żołnierzy Rzeczypospolitej, która od pięciu lat przeciwstawiała się obcemu najazdowi na swoje ziemie. Jest to z wyjątkiem tych, co nigdy nie zaprzestali ohydnej nagonki na Armię Krajową i Jej wodza, czyniąc to dla wiadomych imperialistycznych i zabobnych celów.

W tej atmosferze strasznego smutku i ponurej wzniosłości silnym echem odbił się w sercach naszych ostatni rozkaz gen. Bora-Komorowskiego. Rozumiemy ten rozkaz nie tylko jako spowiedź Wodza w chwili tak ciężkiej dla niego, dla jego żołnierzy i dla wszystkich Polaków — ale także jako wytyczne na przyszłość.

Gen. Bór-Komorowski, nasz nowy Naczelnny Wódz, stwierdził przede wszystkim niezłomność polskiej walki o całość, niepodległość i suwerenność Ojczyzny. Polska walka tej nie przerywała nigdy. Toczyła ją w najcięższych okolicznościach, walka Warszawy była jednym z jej najbardziej dramatycznych przejawów.

Rozkaz gen. Bora nie pozostawia żadnych wątpliwości, dlaczego stolica walkę swą przegrała i dlaczego kapitulacja była jedynym wyjściem. Warszawa nie otrzymała pomocy, a stanowisko Rosji i Sowietów nie było przychylnym nad losem stolicy. Jej obrońcy nie tylko nie spotkali się z tej strony z aktami współdziałania czy dobrej woli, ale mieli pełne podstawy do patrzenia z najwyższym niepokojem na dalsze zamiary i intencje wschodniego sąsiada. Kiedyś, gdy będzie można o tych rzeczach mówić na podstawie całego materiału źródłowego, czytać się będzie tekst rozkazu gen. Bora jako dokument wstrząsający i pełen tragicznej grozy.

Rozkaz gen. Bora stwierdza wreszcie, że walka o Polskę mimo przegranej bitwy o Warszawę, zakończyć się musi zwycięstwem. Ciężar tej walki spada na Wojska Polskie na obczyźnie.

To stwierdzenie Naczelnego Wodza uświadamia nam raz jeszcze, jak olbrzymie zadanie spełniają walczący we Włoszech, w Belgii i Holandii, na morzu i w powietrzu żołnierze Rzeczypospolitej. Jesteśmy bojową reprezentacją narodu i jego zbrojnym ramieniem. Każda nasza bitwa jest bitwą o Polskę, choć toczy się zdala od ojczystych granic.

Dziś, gdy Warszawa padła w nierównej walce, w okolicznościach, które dla świata stają się wyrzutem sumienia — najgłębszy sens naszej walki i ciężar gatunkowy naszego historycznego zadania staje się jeszcze większy. Nie ma i dla nikogo nie może być wątpliwości, o co walczymy i w imię czego leje krew żołnierzy polski na obczyźnie. Walczymy o odbudowę potężnej Polski. Walczymy nie tylko o zmartwychwstanie z gruzów męczeńskiej Warszawy, ale o polski Lwów i

Pruszków — świadectwem zbrodni niemieckiej

LONDYN, 10.X (R) — Polski Czerwony Krzyż podał w swoim zdaniu sumy uzyskane na pomoc dla Warszawy.

Szwedzki Czerwony Krzyż przekazał na pomoc dla Warszawy 75.000 koron, komitet w Malmoe przesłał 7.000 kg ow-

sianki. Komitet w Goeteborgu przesłał 450 km odzieży.

Irlancki Czerwony Krzyż przesłał 1.000 funtów szterlingów. Od osób pojedynczych wpłynęło 7285 funtów szterlingów.

Ponadto szwedzki Czerwony Krzyż wezwał Międzynarodowy

Czerwony Krzyż do przekazania dla Warszawy 400.000 franków szwajcarskich.

Amerkański Czerwony Krzyż zlecił swemu delegatowi wysłanie pociągu z żywnością do Pruszkowa. Pomoc dla stolicy wyraża się sumą 120.000 dolarów. Ponadto wysłano 250 ton konserw.

Nasutek interwencji Polskiego Czerwonego Krzyża Niemcy wyrazili zgodę na dopuszczenie lekarzy, 7 niemieckich i polskich lekarzy opiekowało się ludnością za mknietą w Pruszkowie.

Do dnia 27 września w Pruszkowie znajdowało się 243.000 osób. Obóz ten przewidziany był na 50 tys. osób.

Ofiary terroru niemieckiego są wywożone w kierunku nieustalonym.

— W dniu dzisiejszym w Londynie odbędzie się msza żałobna ku czci poległych w obronie Warszawy.

ZGON KANDYDATA NA PRÉZYDENTA ST. ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK, 10.X (R) — W Ameryce zmarł Wendell Willkie w wieku lat 52. Willkie był jednym z czołowych mężów stanu Stanów Zjednoczonych i jako przywódca partii republikańskiej kandydował w roku 1940 w wyborach na prezydenta.

NOWY JORK, 10.X (R) — Prezydent Roosevelt ogłosił dzień 11 października „dniem Pułaskiego”.

Francja składa hołd bojownikom o wolność

LONDYN, 10.X (R) — Dziennik paryski „Le Combat” poświęca

Dowódca polskich spadochroniarzy w Holandii

LONDYN, 10.X (R) — W związku z pogłoską, jakoby dowódca polskiej brygady spadochronowej gen. Sosabowski zginął w walkach w Holandii, dowódca 1. armii powietrznej złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że gen. Sosabowski przebywa w jednym z miast Holandii i jest zdrow.

duższy artykuł walce w Warszawie. Dziennik francuski pisze, że przysły historyk będzie mógł stwierdzić i wykazać, co spowodowało upadek Warszawy i co zmusiło powstańców do złożenia broni. W tej chwili Francja pragnie złożyć hołd bojownikom o wolność.

Towarzystwo polsko-francuskie w Paryżu złożyło deklarację, w której wyraziło hołd i wdzięczność żołnierzom Polskiej Armii Krajowej, którzy tak bohatersko bronili stolicy Polski, zdobywając nawet szacunek wroga.

Wilno, o polskie Ziemię Zachodnią, o Polskę taką, jaką nam przekazały dzieje i jaka żyje w naszych umysłach i sercach: w sercach zbolaty ale mężnych, w umysłach, których nie zdola przeżreć jad zwątpienia!

Bądźmy się bili i wywalczymy Polskę wolną od wszelkiego najazdu. Pokonamy ciemiężców i odsuniemy od Polski zmorę nowych niebezpieczeństw. Żołnierz polski zdobywa się na najwyższe ofiary po to, aby już nigdy nie powtórzyła się podobna tragedia, której wyrazem był przebieg walki i upadek Warszawy.

W smutną dla Litwy rocznicę

M. p., w październiku Jedyńą z republik bałtyckich o pewnej, choć dość odległej, tradycji państwowej, była Litwa. Historyczna rola Litwy w przeszłości, jej duży niegdyś zasięg wpływu na ambicje i program młodego, rodzącego się w końcu XIX stulecia, nacjonalizmu litewskiego.

Aspiracje te były zresztą tylko teoretyczne, jak długo istniało cesarstwo rosyjskie; dopiero wybuch wojny światowej otworzył,

jak dla tylu innych narodów, także Litwinom możliwość realizacji ich marzeń.

Już podczas okupacji niemieckiej ze strony litewskiej wysunęto program powstania niepodległego państwa litewskiego, które wedle planów niemieckich tworzyć miało monarchię z jednym z książąt Rzeszy na tronie. Klęska wojskowa zarówno Rosji jak i Niemiec pozwoliła na powstanie niepodległej republiki litewskiej, (ogłoszenie niepodległości 2 listopada 1918 r.).

cego ze strony Niemiec i Rosji i stawali się często narzędziem w ręku Berlina czy Moskwy przeciw Polsce.

Wypadki roku 1939, gdy 15 marca Litwa zmuszona została do oddania Niemcom Kłajpedy z okręgiem, stanowiły pewne otrzymanie dla pryncipiów polityków Litwy — było jednak

zbyt późno. Wrześniowa klęska Litwy wzbudzić musiała raczej w Kownie niepokój i poczucie, że przekreśla ona niepodległość państw bałtyckich wraz z Litwą, jakkolwiek niepodległość jej uznana została uroczystie przez Niemcy 28 września 1919, a przez Rosję, traktatem w Moskwie 12 lipca 1920r.

zlikwidowano więc nowopowstały rząd litewski, a w całym kraju wprowadzono zarząd okupacyjny. Przystąpiono też do masowych rekwizycji bydła, zboża i zorganizowano niesłychany wyzysk gospodarczy kraju. Z czasem utworzono z elementu jawnie zaprzędanego Niemcom t.j. Litewską Radę Krajową, jako ciało doradcze bez żadnych istotnych uprawnień. Intenją tej Rady miało na zawęzienie wywołać wrażenie, że Litwa ma autonomię. Prócz tego stworzono z najgorszych elementów oddziały milicji litewskiej, która odegrała smutną rolę zarówno na terenie wileńszczyzny, jak i na terenie innych ziem polskich, pomagając zbirów z S. S. Milicja ta stanowiła przedmiot pogardy wszystkich uczciwych elementów litewskich. Krótko mówiąc: Niemcy zrzucili maskę i pewni zwycięstwa pokazali Litwinom do czego zmierza berliński imperializm.

Obecnie Litwa, po trzyletniej okupacji niemieckiej, zajęta została w większości ponownie przez wojska sowieckie. Moskwa podtrzymuje swe pretensje do Litwy, powołując się na „swobodnie w demokratycznych wyborach okazaną wolę ludności” i nie dopuszcza nawet dyskusji nad tą sprawą. Oportunistyczne koła Zachodu, by nie drażnić Rosji, wolą tę kwestię przemilczeć.

Państwa bałtyckie chcą być wolne

Rzadkie są więc dziś takie głosy jak B. Newmanna w artykule o państwach bałtyckich:

„Faktem jest, że państwa bałtyckie nie chciały „opieki” ani Rosji ani Niemiec... wszystkie trzy narody trzymały się naogół zdaleka od obu stron — walczyły o swe istnienie i tęskniły do wolności. Nieliczni wiarogodni świadkowie, którzy zwiedzali państwa bałtyckie za czasów sowieckich i niemieckiej okupacji, zgodnie stwierdzają, że narody te wszystkie swenadzieje opierają na drugim i trzecim ustępie Karty Atlantycznej. Ta nowa deklaracja praw nabrała niemal biblijnej doniosłości dla wszystkich krajów okupowanych.

Kraje bałtyckie pytają, czy mają być upośledzone dlatego, że są małe Czy 6 milionów Estończyków, Lotyszów i Litwinów ma być pozbawionych niepodległości, podczas gdy 8 milionów Holendrów czy Belgów ma nadal cieszyć się wolnością?”

Tak; ale zato Belgowie czy Holendrzy nie cieszą się sąsiedztwem tak modnej dziś na Zachodzie Rosji sowieckiej..

T. S.

**Grosz dziś
zaoszczędzony
przyda się jutro
w Kraju**

Rozdźwięki na tle mniejszości narodowych

Między nowopowstałą republiką a Polską stosunki były początkowo przyjazne — oddziały polskie pomagały w 1918 roku do wypędzenia zarówno Niemców jak i Rosjan z Litwy. Sprawa wileńska na długie lata uniemożliwiła porozumienie między Warszawą a Kownem i utrudniła Polsce całą politykę bałtycką. Zagadnienie było trudne. Nie ulegało wątpliwości, że Wilno było tradycyjną stolicą, historyczną Litwy obejmującą zresztą znacznie większe, niż nowa republika litewska terytorium na których Litwini nie stanowili większości, ale pewne też było z drugiej strony, że w Wilnie tym na niecałe 200 tys. ludności (według spisu 1931 r. prawie 130 tys. było Polakami a zaledwie 2 tys. — a więc 1% Litwinami). Oba zresztą narody przywiązywały do tego zagadnienia wagę uczuciową, łatwo zrozumiałą.

Pretensje zresztą litewskie wobec Polski sięgały dalej — obejmowały one 27 tys. km kwadratowych terenu z milionową przeszło ludnością z której niecałe 100

tys. uważało się za Litwinów. Z drugiej strony na Litwie kowieńskiej pozostała duża grupa Polaków — około 70 tys. wedle źródeł litewskich, przeszło 200 tys. wedle polskich — Polacy ci narażeni byli na szykany rządu kowieńskiego. Z obu stron oskarżano się o niewłaściwy stosunek do mniejszości narodowych.

Jakkolwiek Rada Ambasadorów 15 marca 1923 r. zatwierdziła granice polsko-litewskie, rząd w Kownie nie uznał tej decyzji i nie nawiązał stosunków dyplomatycznych z Polską; aż do roku 1938, gdy uczynił to pod groźbą interwencji wojennej, która nie mogła oczywiście wzbudzić szczerzej miłości do Polski.

Narzędzie Sowietów lub Rzeszy

Na tym rozumiał jest, że politycy litewscy, którzy w Polsce chcieli widzieć głównego wroga Litwy, nie doceniali niebezpieczeństwa, grożą-

Wystąpienia Moskwy w stosunku do Estonii i Litwy wytyczały jasno cele sowieckie wobec państw bałtyckich. W kilka dni po kapitulacji Litwy wobec żądań sowieckich wezwany został litewski minister spraw zagranicznych do Moskwy gdzie „ofiarowano” mu wspaniałomyślnie zajęte przez wojska sowieckie Wilno wraz z okręgiem (łącznie 8,300 km kwadratowych z 537-tysięczną ludnością). Łącznie z tym „darem” przedłożono litewskiemu ministrowi żądanie, by Litwa, oddała bazy dla sowieckich sił zbrojnych. Podobnie jak obu innym republikom bałtyckim złożono w Moskwie uroczyste zapewnienie, że Rosja nie ma zamiaru dążyć do jakiegolwiek naruszenia suwerenności Litwy, ani też do przeprowadzenia zmian w jej ustroju politycznym, społecznym czy ekonomicznym. Ponadto oba państwa zawierały „pakt wzajemnej pomocy”. Traktat ten podpisany został równo 5 lat temu, 10 października 1939.

Dalszy bieg wypadków był zupełnie identyczny jak w innych państwach bałtyckich podobnie jak w Rydze i Tallinie. Z chwilą upadku Francji w Kownie powstały ruchy, wywołane oczywiście przez agentów Moskwy, co dało Rosji pożądany pretekst do wzmieszania się w wewnętrzne sprawy Litwy.

Rząd sowiecki w swym komunikacie oficjalnym oskarżył rządy państw bałtyckich o politykę antysowiecką i zażądał od wszystkich trzech państw utworzenia takich rządów, któreby przestrzegaly paktu wzajemnej pomocy.

Wysłano do stolicy państw bałtyckich komisarzy z Moskwy dla ustanowienia rządów, złożonych z „lewicowych intelektualistów”. Do Kowna udał się Dekanozow i utworzył rząd pod przewodnictwem dziennikarza Justasa Paleckisa. Nowy „rząd” rozpiął wybory do parlamentu, przy czym jak i w innych republikach bałtyckich, ze strony sowieckiej opublikowano oświadczenie, demagogiczne pogłoski o zamierzonym wprowadzeniu na Litwie ustroju na wzór Związku sowieckiego.

Listy wyborcze usta-

Co to znaczy?

W dniu 28 września premier Churchill wygłosił — jak wiadomo — programowe przemówienie w Izbie Gmin. W mowie tej poświęcił wiele miejsca sprawom polskim. Przede wszystkim oddał hołd polskiemu wysiłkowi wojennemu, a zwłaszcza walkom naszego Korpusu.

Cytujemy dosłownie: „8. armia pod dowództwem gen. Leese'a, człowieka wypróbowanego o najwyższych wartościach zawiera w swoim składzie Korpus Polski, który walczył tak bohatercko pod gen. Andersem, brygadą grecką, która w szczęśliwszym położeniu już się wyróżniła na czołowych pozycjach; są tam również poważne siły Włochów, którzy chwycili za broń, by ocalić swój kraj z niemieckich szponów.”

Inne ustępy, poświęcone Polsce, odnoszą się do stosunków polsko-sowieckich. Jak zapewne czytelnicy nasi pamiętają, wyrażiliśmy na naszych łamach zastrzeżenia przeciwko niektórym sformułowaniom i wnioskom brytyjskiego męża stanu, czyniąc to w imię naszej własnej, polskiej racji stanu.

Z niemałym zdumieniem stwierdziliśmy, że wychodząca w Jerolimie „Gazeta Polska”

organ wydawany przez Centrum Informacji na Wschodzie, zajęła wobec mowy Churchilla stanowisko zgola nieoczekiwane. W numerze tego pisma z 29 września „Gazeta Polska” podała bardzo obszerne sprawozdanie z mowy Churchilla, zamieszczając niemal dosłownie najważniejsze jej ustępy. Oczywiście, znalazły się tam także ustępy dotyczące spraw polskich. Opuśczone zostały tylko jeden jedyny fragment — właśnie ten, który z takim uznaniem mówił o bohaterkach walekach 2. Korpusu.

Nie możemy zrozumieć, dlaczego się tak stało. Czyżby w redakcji „Gazety Polskiej” właśnie ten jeden jedyny fragment mowy Churchilla uznano za... niegodny uwagi, a natomiast godny zatajenia?

Korpus nasz nie czeka na prasowe pochwały, czy jakąś „reklamę”. Nie potrzebujemy jej. Czyni mówią same za siebie. Nie możemy jednak pominąć milczeniem tego dziwnego wybruku pisma redagowanego w języku polskim i wydawanego przez nasze czynniki urzędowe dla informowania Polaków na Środkowym Wschodzie. Mamy prawo żądać wytłumaczenia motywów tego nieprawdopodobnego postępowania.

**We wszy t ich punktach
sprzedaży Czoł sm
Wydawnictw Wo skowych
już są do nabycia Nr 28, 29 i 30
„Tygodnika Polskiego”
Bogata treść, ilustracje
i opisy walk 2. Korpusu
zachęcają
do bliższego zapoznania się
z tym pismem.**

Litwa kolonią niemiecką

Ale nadzieje tych polityków okazały się nierealne. Imperialistyczne, zabobne Niemcy miały względem Litwy inne zamiary. Berlin potraktował Litwę tak jak Lotwę i Estonię t.j. jako tereny kolonialne, które mają służyć Rzeszy niemieckiej i narodowi niemieckiemu. W ciągu kilku dni

Londyn, w październiku
Z jednego z lotnisk stoncznej
Italii, podrywały się ku niebu syl-
wetki bombowców. Na wielu z
nich widniały, oprócz brytyjskich
znaków, polskie szachownice. Po
zakończeniu rundy, bombowce odla-
tywały idąc w kierunku wschod-
nym.

Mimo fatalnej pogody cel zna-
leżeć było łatwe. Zdaleka już wi-
doczne, wielkie, czerwone łuny i
gęste kłęby dymów znaczyły li-
nię walczącej Warszawy. Na myśl
że już niedługo ujrzą gmachy sto-
licy, polską załogę bombowca
ogarnęło chwilowe lecz silne wzru-
szenie!... Zamajaczyła w dole
srebrna wstęga Wisły, przebija-
jąca poprzez wielkie, gęste kłęby
dymów. Zapełniał on kabinę le-
cącej maszyny, tak jak niegdyś
podczas lotów nad miastami Rze-
szy napętniał ją dym z pocisków
ciężkiej artylerii.

Bombowiec polski, lecący na
małych obrotach zaczął schodzić
ku miastu. — Ku łonom pożarów,
kolorowym rozpryskom ogni ar-
tylerii i setkom niebiesko — sinych
stupów reflektorów przyszkakują-
cych niebo. Schodził coraz niżej,
wśród lecących ku górze rakiet
padochronowych wytyczających
drogę polskiego bombowca. Z da-
chów bliższych domów zaczęły
biec ku niebu długie smugi poc-
isków z ciężkich karabinów. Bła-
dzące reflektory zaczęły się scho-
dzić i zamykać krąg światła. Po-
ciski artylerii szły co raz coraz
bliżej. Bombowiec leciał bez skrę-
tu ku świetlnym sygnałom poda-
nym mu z dołu przez polską pla-
cówkę.

Na zrzut było zapóźno!... Skręt
i drugi nalot trasę wiodącą w po-
wietrzu — przez ulicę ognia!... Le-
cieli na jeszcze mniejszej niż po-
przednio szybkości, a na dole pod
nimi rozpętało się piekło!... Od-
tętki pocisków dudniły po ka-

Z dni zrzutów na Warszawę

Jego ostatni czyn

dębule jak gdyby krople rzęsi-
go deszczu. Wreszcie z dołu, przez
dymy, znów zamigotały światła
oznaczające punkt dokonania
zrzutu.

Bombowiec przybrał kierunek i
schodził prosto ku nim, bez naj-
mniejszych uników, skrętów czy
odchylen. Coraz więcej reflekt-
rów zbiegało się ku niemu i krzy-
żowały się wokół polskiego bom-
bowca długie smugi pocisków.
Tkwił w nich jak w aureoli!...
Niemcy coraz bardziej zacieśnia-
jąc krąg śmierci, strzelali tak za-
ciekle, że prosto powietrze zda-
wało się drgać od ognia!... Wresz-
cie zwolniony ładunek poleciał ku
ziemi. Zadanie dostarczenia po-
mocy walczącym zostało wykona-
ne, ale zbliżał się szybko nie-
uchronny koniec!... Nie mogąc
wyjść z ognia, bombowiec wielo-
kroć razy i ciężko trafiony, zach-
wiał się, potem bezwładnie zesli-
znięt na skrzydło i w chmurze
smug pocisków — poleciał ku zie-
mi!... Błysk eksplozji uderzającej
o dach maszyny, wytrysnął ku
niebu olbrzymim płomieniem i łą-
cząc się z ogniami pożarów War-
szawy — utworzył ponad nią je-
dną, wielką łunę!...

Scichi szum silników nad mia-
stem i scichi grzmot artylerii.
Brzmiały tylko odgłosy, od tygo-
dni bez przerwy, toczony w mie-
ście walki!...

O kilkadziesiąt metrów od do-
gasających szczątków polskiego
bombowca poruszył się cień jakiś,
więcej do widma podobny niżli
do człowieka. Był to pilot załogi
bombowca!... Usiłował się czol-
gać, ciągnąć poza sobą potrzaska-
ne nogi. Stał i co chwila osuwał

się, padając twarzą w ziemię war-
szawskiej ulicy zoraną pociskami.
W jego rodzinnej ziemi, którą po
tylu latach rozłąki, w godzinę ko-
nania dotknąć mu było danem!...
Poruszywszy się omdlał i czas
jakiś leżał nieruchomy, a kiedy
się ocknął i znów zaczął — my-
śleć, z ust jego wydarł się jęk
głuchy, pełen skargi i bólu... Zro-
zumiał, że nigdy nie dojdzie i
nie zobaczy swoich!... A przecież
długie lata marzył o tej chwili!...
Próbował się unieść i zaczął szep-
tać cicho, jakgdyby chciał u ko-
goś tę łaskę wyprosić:

Byle ich tylko ujrzeć i pośród
nich skonać!...

Wreszcie na moment powstał i
zwałił się bezwładnie pokonany
bólem. Odczuł jakgdyby skatę wa-
lącą się na niego i znów stracił
przytomność!... Kiedy doń wró-
ciła, nie miał sił, aby myśleć, a w
skroniach mu huczało, jak gdyby
tysiące lotniczych silników za-
puszczano opodal!... Ranny wst-
chiwał się chwilę, potem na twa-
rzy jego wykwitł pełen radości
uśmiech:

Lecą — bombowce lecą na po-
moc Warszawie!...

I rozjaśniło się przed nim niebo
jasnymi blaskami, zaśnił milio-
nem iskier zamglony horyzont!...
Chciał unieść się by spojrzeć, —
ból zatargał nim cały i znowu
zahuczała w umęczonym mózgu
cała symfonia tonów nadlatują-
cych maszyn, dudniących tak po-
tężnie, jakgdyby ich silniki tłu-
kły się w jego czasce!... Aż
przymknął z bólu oczy, a kiedy
je otworzył ujrzał siebie samego,
jako małego chłopca wraz z mat-
ką, idącego ulicą Warszawy!... Po

tem zaczął się modlić, szeptał sło-
wa bez związku, a od czasu do cza-
su wtrącał ze zdziwieniem:

Lecę, — tyle ich leci... Le-
cą!!!...

Wreszcie wybuchnął urywanym
płaczem i takt grzmotów, dudnią-
cych w jego głowie i zadających
mu ból tak straszny, że chwilami
granicy z potworną rozkoszą,
zaczął w koło powtarzać:

Idą prosto na ogień niemieckiej
artylerii!... Droga i droga! Boże
jak pokaza im drogę?...

Przewycięzając straszliwy ból
i bezwład, umierający pilot zało-
gi polskiego bombowca — wolno
i z wysiłkiem układał się na zie-
mi!... Wyprostował swe obie po-

trzaskane nogi, potem legł na ple-
cach i rozkrzyżował ręce — two-
rząc „T” literę — znak dla na-
dlatujących!...

Gasnące oczy pilota patrzyły na
zachód, w tę stronę w której sty-
szał lecący samolot.

I zdawało mu się, że pośród ty-
sięcy odgłosów, odróżnia wyraź-
nie szum polskich bombowców,
lecących na czele powietrznej od-
sieczki dla ginącego miasta!...

Wstuchiwał się dalej i twarzą
jego rozjaśnił pełen szczęścia u-
śmiech, raz jeszcze spróbował
unieść pokrzwawioną głowę i za-
marł w bezruchu!...

—o—

Blask wschodzącego słońca przy-
gasił łuny pożarów i oświetlił pro-
mieniami kompleks zgliszcz i ruin,
wśród których leżały zwłoki pol-
skiego pilota, ciałem swym wska-
zującego drogę samolotem — le-
cącym na pomoc Warszawie!...

WLAD. LENY

Przenośne lądowiska

Londyn, w październiku.
Wszystkie rodzaje broni lądowej
mogą na plażach morskich gdy za-
chodzi tego potrzeba, z wyjątkiem
jednej, odgrywającej decydującą
rolę w potężnych operacjach
wojennych. Bronią tą jest samo-
lot, który nie może wylądować na
zwykłej plaży. Samoloty zale-
żne są od lotnisk lub lotniskow-
ców. W wojnie współczesnej jest
rzeczą zasadniczą by armia posu-
wała się naprzód pod osłoną lot-
niczą. Samoloty idą więc naprzód
wraz z wojskiem.

Dla umożliwienia tej akcji trze-
ba było stworzyć nowy rodzaj
„przenośnych lądowisk”. Lotniska
takie zakładane natychmiast po
lądowaniu na terytorium nieprzy-
jacielskim umożliwiają myśliciom
pozostanie dłużej w powietrzu a
bombowce, dzięki nim, dźwigać
mogą większy ładunek bomb. Prze-
nośne lądowiska posuwające się za
armią inwazyjną, tak jak artyle-
ria i moździerze za piechotą i czoł-
gami, umożliwiają szybkie zaopat-
rzenie samolotów w benzynę, po-
zwalając również na szybkie prze-
ładowywanie bomb. W ten sposób
osłona lotnicza walczących armij
nabiera olbrzymiego znaczenia.

DOSWIADCZENIA

AFRYKAŃSKIE I WŁOSKIE
Przenośne lądowiska wypróbo-
wane zostały poraz pierwszy w A-
fryce i we Włoszech a ponieważ
oddawały nieocenione usługi bu-
dowano je również dla użytku na
kontynencie Europy w okresie
działań inwazyjnych. Gdzie tylko
warunki terenowe na to zezwala-
ją, zakłada się natychmiast prze-
nośne lądowiska.

Istnieją dwie metody budowy
lotnisk. Jednostki saperów, któ-
rym powierzono to zadanie, wy-
posażone są w różnego rodzaju
narzędzia i maszyny umożliwia-
jące najszybszą konstrukcję lądo-
wisk. W miejscach zasłanych mi-
nami nieprzyjacielskimi, lub tam
gdzie wycofujący się nieprzyjaciel
zastosował taktykę „pożogi” niszc-
ząc i paląc wszystko poza sobą,
lub wreszcie tam gdzie na sku-
tek bombardowania z powietrza
powstały olbrzymie leje, budowa
przenośnych lotnisk trwa kilka lub
kilkanaście dni. W warunkach
terenowych bardziej sprzyjających
budowa takich lądowisk trwa za-
ledwie kilka godzin.

Pierwszym zasadniczym zada-
niem lądowych wojsk jest zna-
leżenie odpowiedniego terenu pod
budowę lotniska. Czynną to prze-
dnie oddziały saperów współpra-
cujące z lotnictwem. Po zatwier-
dzeniu miejsca przez dowództwo

armii i sztab lotniczy, praca szyb-
ko postępuje naprzód.

Niejednokrotnie już budowane
takie lądowiska pod stałym ogniem
dział nieprzyjacielskich lub sta-
ków z powietrza. Nieprzyjaciel
czyny bowiem wszystko co w jego
mocy, by spowodować akcję o-
późniającą.

Maszyny i narzędzia przybywa-
ją wraz z zaopatrzeniem i ekwi-
punkiem na statkach zaopatrują-
cych, lub barkach inwazyjnych.
Jedną z najważniejszych maszyn
do budowy tych lotnisk jest tak
zw. „trencher”, który pozwala na
szybkie kopanie rowów o dowol-
nej głębokości, tam gdzie potrze-
bna jest kanalizacja dla osuszenia
terenu albo nawodnienie. „Tren-
cher” jest najlepszą maszyną osz-
czadającą pracę rąk ludzkich w
tej wojnie. Należy sobie tylko up-
rzątomnie ile trzeba czasu na wy-
kopanie rowu łopat w zwykłym
ogrodzie a znaczenie tej maszyny
wystąpi w całej okazałości. „Tren-
cher” poruszany jest motorem i
pracuje na wzór „zmechanizowa-
nego pluga”.

Bieżnie są zazwyczaj metalowe,
a to ze względu na to, że bieżnie
cementowe schną zbyt długo. Czas
jest czynnikiem niezwykle ważnym
w pierwszej fazie operacji woj-
skowych, dlatego też stosowane są
początkowo bieżnie metalowe, u-
stępujące później miejsca lądowi-
skom żelazo-betonowym.

JOZEF KALMER, E. C.

Tak walczą w Kraju

Szturm na strażnicę

Londyn, w październiku.
Jest głęboka sierpniowa noc, lecz
przez zwarte zarośla młodego za-
gajnika czerwieni się już wscho-
dzący księżyc, oświetla nam krę-
te ścieżki.

Kierunek — Arciechów k. Se-
rocka. Zadanie — opanować nie-
przyjacielską strażnicę graniczną,
zdobyć broń i ekwipunek.

Wieś została z boku, głucho
spiąca w topieli mgieł. Mokre za-
rośla i łąki. W blasku księżycy
mających słupy telegraficzne, wska-
zując drogę do strażnicy. Wsłania-
ni „drucliarze” wracają wkrótce
z meldunkiem: linia przerwana,
dać zarysy budynku strażnicy.
Ostrożnie, chyłkiem odrywa się
czołówek z dowódcą. Za nią pod-
ciągają drużyny. Na stanowiska.
Rozkazy już dawno wydane. Nie
pada ani słowo.

Tuż przed nami uzbrojona pło-
tem kołczastym i zasiekami skar-
pa, dalej czerni się kanciasty blok
strażnicy. Na dziedzińcu przycza-
szone sylwetki wart.

Czas. Psy obudziły się, coś węs-
szą. Księżyc wylania się zza drze-
wa. Czas.

...Wwach!...Wwach!...Wwach!...
Wwach!... do pierwszych wybu-
chów granatów dołącza się natych-
miast wściekły jazgot broni ma-
szynowej. I znów granaty. W bł-
skach wybuchów ukazuje się co-
raz i ginie czarna sywetka straż-

nicy. Ponad wybuchy i zgiełk
broni szybkostrzelnej wybija się
głośnie rozkaz:

— Przerwij ogień. Szturm.

— Szturm!... Szturm!... — pod
chwytują strzelcy. Dowódca pierw-
szy wpada na dziedzińiec, za nim
szturmówka. Dopadają baraku,
granat do wnętrza. Huk, po nim
potężne echo — drugi, o wiele
silniejszy i niespodziewany: to
skrzynka granatów nieprzyjaciela
poznała się z naszym. Lepiej nie
trzeba.

Sciana wraz z narożnikiem wali
się, ukazując pionące wnętrze.

— Haende hoch!... Ręce do gó-
ry!...

Wśród poszarpanych szczątków
ludzkich w dymie i ogniu podno-
szą się ręce zebrzącym gestem po-
koju i błagania.

— Nie strzelać! — pada rozkaz.

Dowódca biegnie na drugi ko-
niec baraku, gdzie jeszcze trza-
skają wystrzały. Lecz wszystko
nagle cisnie. Opór złamany, te-
ren opanowany.

Ale jeszcze zapędzony szturm-
wicz widzi na podwórzu jakiś pa-
górek, zięjący czarnym otworem.

— Kto tu jest? — wrzeszczy do
trzęsącego się obok w krótkiej ko-
szulnie Niemca.

— Keller, Keller... — bełkocze.

— Keller, Haende hoch!... —
krzyczy w ciemny otwór szturm-
wicz — wyłaż sukinsynu!...

Cisza. Więc wali seryjkę z pi-
stoletu maszynowego w głąb cie-
mności.

— Aber nein... — wota Niemiec
— da sind Kartoffeln...

W świetle płonącego baraku ro-
śnie duży stos: broń, amunicja,
granaty wszelki ekwipunek —
zdobycz wojenna. Obok pracuje
punkt opatrunkowy, ale pacjenci
— tylko Niemcy. Chłopcy jeszcze
nie zauważyli swoich zdraśnięć.

Odkrót. Zdobycz tylko, rozdzie-
lona do transportu. Oddział staje
w kolumnie marszowej. Nikogo
nie brakuje.

Pożar ogarnął już całą strażni-
cę. Świeci jak pochodnia. Załoga
— dwunastu żandarmów — wybi-
ta i unieszkodliwiona.

Może łuna zwabi jeszcze jakiś
większy patrol żandarmerii —
wzdycha ktoś w szeregu. — Jak
długo to trwało? Z pięć minut?

Nie do wiary. Pięćdziesiąt mi-
nut?...

Marsz. Radosny ciężar broni.
Jest czym walczyć. Jest czym szu-
kać odwetu.

ARK.-JAS.

Strzeż się malarii
Malaria to wróg
żołnierza

Wystawa
malarska
w Teheranie
1943 roku

Zawiadamiamy Kole-
gów malarzy, którzy bra-
li udział w wystawie te-
herańskiej, że prace ich
są do odebrania w Dziale
Plastycznym, Oddziału
Prop. i Kult. APW.

Prosimy także o poda-
nie adresów celem prze-
słania katalogu z odby-
tej wystawy.

Na przedmieściach Akwizgranu zacięte walki Na odcinku północnym Niemcy kontratakują 14 dywizjami

LONDYN, 10.X (R) — Według doniesień z Londynu, głównym ogniskiem walk na froncie zachodnim był Akwizgran.

Wojska 1. armii amerykańskiej poczyniły znaczne postępy na wschód, północny wschód i południowy wschód od Akwizgranu. Dwie kolumny wojsk amerykańskich znajdują się w odległości 6 km od miasta. Inne zaś oddziały zmotoryzowane weszły na przedmiecki w Akwizgranie jest pod ogień zacięte walki. Garnizon niemiecki w 9kwizgrane jest pod ogniem artylerii i broni maszynowej wojsk alianckich. Artyleria zniszczyła stanowiska niemieckie na drodze pomiędzy Akwizgranem a Eupen.

Na odcinku północnym oddziały kanadyjskie posunęły się naprzód na północ od kanału Leopolda. Również w rejonie Skaldy wojska kanadyjskie poczyniły dalsze postępy i rozszerzyły przyczółek utworzony na północ od kanału. Cały odcinek od kanału aż do ujścia Skaldy pozostaje pod kontrolą oddziałów kanadyjskich. Wojska alianckie znajdują się już w odległości 2 mil od wybrzeża.

W operacjach lądowych współdziałają eskadry lotnictwa grupy taktycznej, które bombardowały stanowiska niemieckiej artylerii i zgrupowania wojska.

Poprzedni komunikat nie podaje żadnych wiadomości o walkach w rejonie Nimwegen. Bardziej na południe oddziały brytyjskie poczyniły znaczne postępy w rejonie Hertogembosch.

W Holandii wojska alianckie zajęły kilka miejscowości pomiędzy Tilburg a Eindhoven.

Na odcinku południowym oddziały 3. armii amerykańskiej kontynuują natarcie pomiędzy Metzem a Nancy. W wyniku walk oswojono z wojsk niemieckich 6 miast, m. in. Maisiers i Dieuze.

Na południe od Epinal oddziały 7. armii amerykańskiej zajęły miejscowość Gerardmer na drodze do Miluzy. Na wschód od Belfortu druga kolumna wojsk 7. armii amerykańskiej również posuwa się w kierunku głównej drogi prowadzącej do Miluzy od południa.

Według doniesień późniejszych, wojska 1. armii amerykańskiej dotarły do miejscowości Alsdorf i znajdują się w odległości kilku km od głównej drogi prowadzącej do Kolonii.

Z odcinka północnego frontu zachodniego doniesiono o silnym przeciwnatarciu wojsk niemieckich. Stwierdzono, że odcinka tego broni 10 dywizji niemieckich piechoty oraz jednostki 4 dywizji pancernych.

Południowa Grecja uwolniona Bombardowanie lotnisk pod Atenami

RZYM, 10.X (R) — Z kwatery głównej śródziemnomorskiej doniesiono, że formacje samolotów brytyjskich z baz w Grecji atakowały ostatnie oddziały niemieckie, jakie jeszcze znajdują się na Peloponezie. Pótysep ten jest praktycznie w posiadaniu Aliantów.

W dniu wczorajszym nie wydał żadnego komunikatu o działaniach lądowych. Według wcześniejszych doniesień, wojska brytyjskie zajęły przemyślenie Korynckie. Niemcy wycofują się.

Eskadry myśliwców bombardujących, oraz średnich bombowców przeprowadziły nalot na lotniska w rejonie Aten.

Na odcinku południowym tj. w rejonie Mozeli oddziały 7. armii atakują na szerokim froncie 20-milowym pomiędzy Metzem a Nancy. W ciągu dnia wczorajszego zajęto teren o głębokości 6 mil. Toczą się na tym odcinku gwałtowne walki.

Na odcinku środkowym oddziały amerykańskie zajęły m. Hensdorf.

Goebbels w „Das Reich” zapowiada ciężkie miesiące dla Niemiec

LONDYN, 10.X (R) — W ostatnim numerze tygodnika „Das Reich”, niemiecki minister propagandy Goebbels zamieścił artykuł pod tytułem „Rzut oka na granice Rzeszy”. W artykule tym Goebbels zapewnia, że już zastosowano pierwsze środki totalnej mobilizacji. Minister niemiecki twierdzi, że jakkolwiek lato przyniosło Niemcom porażki, to jednak nie rozstrzygnięto to wojny. Goebbels usiłuje wpoić przekonanie w opinię publiczną Niemiec, że należy dążyć do zwolnienia jak największej ilości mężczyzn z różnych dziedzin życia gospodarczego, aby wzmocnić szeregi wojska i powiększyć siły robocze przemysłu wojennego.

W dalszym ciągu Goebbels stwierdza, że żołnierz niemiecki bije się obecnie lepiej niż dawniej, gdyż walka toczy się już na własnym terenie. Minister Rzeszy zapowiada narodową niemieckiemu jeszcze ciężkie miesiące, usiłując pocieszyć Niemców, że i narody państw alianckich również ponoszą ciężary wojny. W końcu nawołuje, aby Niemcy nie stracili równowagi nerwowej w obliczu zaskoczenia lub przewagi.

Możnaby przypomnieć niemieckiemu ministrowi propagandy, że obecnie codziennie tysiące samolotów alianckich bombarduje miasta niemieckie, natomiast Niemcy nie atakują już miast Wielkiej Brytanii, a nigdy nie byli oni w możności przeprowadzać nalotów na Stany Zjednoczone. A więc że cierpi naród niemiecki, zaś naród amerykański żyje w spokoju.

Armia amerykańska poniosła znikomo małe straty w stosunku do strat Rzeszy. Według podanych przez sztab aliancki informacji, ujawnionych w mowie Churchilla, we Francji stracili Amerykanie 90 tysięcy ludzi. Straty Niemiec od 1939 roku wynoszą

— Tito bawił niedawno w Moskwie, gdzie otrzymał nowe instrukcje od Stalina.

LONDYN, 10.X (R) — Na północ od Skaldy wojska kanadyjskie posuwają się w kierunku wybrzeża. Oddziały kanadyjskie zajęły miejscowość Woendsrecht na drodze do Bergen an Zoom.

LONDYN, 10.X (R) — Myśliwce bombardujące brytyjskie atakowały 20 lotnisk w Niemczech, m. in. lotniska Koblencki, Moguncji, Bonn.

przeszło 6 milionów. Jeżeli dodać, że potencjał Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Aliantów jest co najmniej 6 razy większy (600 milionów ludności bez Rosji Sowieckiej) od możliwości Niemiec (około 90 milionów), to dojdziemy do wniosku, że zapewnienia Goebbelsa o wspaniałych efektach i wynikach, jakie przyniesie ma totalna mobilizacja, jest liczeniem na bezkrytyczne przy-

150 tys. Niemców broni frontu bałtyckiego Postępy sowieckie na Węgrzech i w Jugosławii

MOSKWA, 10.X (R) — Według doniesień z Moskwy, wojska sowieckie przeprowadziły nową ofensywę na Litwie. Wojska tzw. 1. frontu bałtyckiego w wyniku 4-dniowych walk na północny zachód od miasta Szawle, przetamały niemieckie linie obronne i posunęły się naprzód na głębokość 160 km, rozszerzając front do 240 km. Ogółem zajęto 2 tysiące miejscowości. Prawe skrzydło pod dowództwem gen. Bogdanowa zamierza grażać miastu Libawa, zaś lewe

14 km od Bolonii Na odcinku środkowym Niemcy skoncentrowali 8 dywizji

NEAPOL, 10.X (R) — Z kwatery głównej śródziemnomorskiej doniesiono, że wojska brytyjskie i południowo - afrykańskie posunęły się naprzód na odcinku środkowym frontu włoskiego. Wszystkie ataki niemieckie zostały odparte. Wojska alianckie znajdują się w odległości 10 mil od Bolonii. Niemcy otrzymali posiłki, lecz mimo to zostali wyrzuceni z zajmowanych stanowisk. Oddziały sprzymierzonych posunęły się na przed na odległość 3 mil.

Na odcinku adriatyckim wojska

Kronika telegraficzna

— Gen. de Gaulle w towarzystwie francuskiego ministra przemysłu i handlu przybył do Cherbounga celem przeprowadzenia badań nad potrzebami i możliwościami odbudowy miasta i portu.

— Przedstawiciele Tita podpisali układ z rządem bułgarskim, na podstawie którego ustalono zasady współpracy pomiędzy Jugosławią a Bułgarią.

KAIR, 10.X (R) — W Egipcie nastąpiła zmiana rządu. Król Faruk powierzył misję utworzenia nowego rządu prezesowi stronnictwa demokratycznego.

Poprzedni premier Nahas Pasza stał na czele rządu od roku 1942.

Z OSTATNIEJ CHWILI
LONDYN, 10.X (R) — Churchill odbył już pierwszą konferencję ze Stalinem.

Miasta W. Brytanii odbudowują się Rozbieżności w Izbie Gmin

LONDYN, 10.X (R) — W toku dyskusji nad ustawą o planowaniu pracy nad odbudową i organizacją miast i wsi doszło do pewnej różnicy zdań pomiędzy postami Izby Gmin, a premierem Churchillem. Chodziło o część ustawy dotyczącą odszkodowań.

Premier Churchill złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że w obecnej chwili nie jest wskazane,

aby ujawniły się różnice zdań pomiędzy rządem a parlamentem. Wszyscy w Wielkiej Brytanii — powiedział premier Churchill — dążą do jednego celu, a celem tym jest pokonanie Niemiec. W nadchodzących miesiącach poleje się wiele krwi i dlatego powinna paść zgoda pomiędzy stronnictwami: konserwatystami, liberałami i przedstawicielami partii pracy.

Churchill zaproponował w końcu podział ustawy na dwie części, z tym, że część, która budzi wątpliwości, odłożona zostanie na później, natomiast pierwsza część ustawy zatwierdzona ma być obecnie. W ten sposób zatarte mają być różnice wewnętrzne.

LONDYN, 10.X (R) — Przemawiając w Izbie Gmin, min. Morrison zapowiedział, że już w najbliższej przyszłości robotnicy przystąpią do odbudowy tych miast w Wielkiej Brytanii, które nie są już zagrożone bombardowaniami. Prace te rozpocznie w inicjatywy rządu wykonane będą w ramach budżetu ministerstwa odbudowy.

skrzydło pod dowództwem gen. Czerniakowskiego posunęło się na odległość 30 mil od Kłajpedy.

Komunikat sowiecki stwierdza, że na froncie łotewskim Niemcy skoncentrowali 150-tysięczną armię, ojska sowieckie znajdują się w odległości 18 mil od Rygi. Stolica Łotwy atakowana jest również od morza przez sowiecką flotę bałtycką.

W Polsce Niemcy dwukrotnie atakowali usiłując sforsować rzekę Narew. Komunikat rosyjski twierdzi, że Niemcy zostali wyrzuceni i wycofali się do stanowisk wyjściowych, ponosząc duże straty.

Na odcinku południowym frontu wojska sowieckie poczyniły dalsze postępy na Węgrzech, a kolumny zmotoryzowane dotarły do przedmieść miasta Szegedyn. Zdobyte zostały miejscowości Mozehegesz, Bekesz i Kaszaperp. Przednie kolumny są już w odległości 120 km od Budapesztu. Według ostatnich doniesień, wojska gen. Malinowskiego sforsowały rzekę Marosz.

Na terenie Jugosławii przeprowadzane są dalsze operacje zaciśnięcia pierścienia dokoła Belgradu.

Radio sowieckie zwróciło się z wezwaniem do ludności Węgier na wstąpienie do przeciwstawienia się polityce rządu, która doprowadzi do wyniszczenia kraju i ludności.

Specjalny komunikat fiński donosi, że wojska fińskie zajęły w Zatoce Botnickiej ostatnie miasto, jakie było w posiadaniu Niemców, a mianowicie miasto Kemi.

LONDYN, 10.X (R) — Korespondenci wojenni z Moskwy donoszą,

że wojska sowieckie uczyniły wyłom w liniach niemieckich na wschód od Tylży oraz uchwyciły nowy przyczółek nad Niemnem w odległości 20 km od granicy Prus Wschodnich. Ponadto oddziały sowieckie zajęły miasto w odległości 40 km na północny wschód od Rygi.

Anglia patrzy w przyszłość

LONDYN, 10.X (R) — Rząd brytyjski rozszerzony został o dwa resorty.

Utworzone zostały dwa nowe ministerstwa, a mianowicie: ministerstwo lotnictwa cywilnego i ministerstwo ubezpieczeń społecznych. Nowomianowani ministrowie objęli swoje stanowiska i rozpoczęli już urzędowanie.